

środa, 01.01.2014

KARTKA O WYCHOWANIU - LIPIEC

Rodzice pytają: "Jak nauczyć dzieci pracowitości i oszczędności?" W związku z przeżywanym Rokiem bł. Edmunda Bojanowskiego raz w miesiącu ukazuje się artykuł na temat wychowania w duchu bł. Edmunda Bojanowskiego. Zapraszamy do comiesięcznej lektury. „niech lepiej samą tylko cnotą i robotą dorabiają się pocziwego imienia i mienia, i niechaj raczej każdy kawałek chleba kroplami potu oblewają, niżby kiedykolwiek miały go łzami oblewać”. (bł. Edmund Bojanowski) Pracowitość to cecha, o której niekiedy zapominają rodzice wychowując swoje pociechy. Starają się, by ich dzieci doskonale znały obcy język, miały dobre stopnie w szkole, poszły na wymarzone studia. Często niestety także wyręczają je w obowiązkach domowych, sprzątają, tłumacząc, że „dziecko się jeszcze w życiu napracuje”. W dzisiejszych czasach nierzadko też obserwujemy u rodziców jak i u dziadków postawę, którą można by było określić jako kult dziecka: Po pierwsze traktuje się je jak króla, któremu wszystko wolno. Po drugie zabrania mu się zmęczenia, a już o jakiegokolwiek pracy – systematycznym obowiązku - nie ma mowy. Obydwie rzeczy są niedopuszczalne, jeśli chcemy dziecko wychować tak, aby w przyszłości nie czynić sobie wyrzutów. Zauważamy też, że naturalnym odruchem dziecka jest nieodparta chęć posiadania. Na tle tego odruchu powstaje wiele konfliktów pomiędzy maluchami już od piaskownicy. Dziecko jest w stanie zrozumieć, że aby cokolwiek posiadać trzeba na to zapracować. Dziecko, które tego nie rozumie wciąż będzie myślało, że rodzic musi mieć pieniądze, kiedy tylko przyjdzie mu na to ochota. Aby nauczyć dziecko oszczędności trzeba przedstawić mu kilka prostych i prawdziwych kryteriów, dzięki którym oceniamy konieczność dokonania jakiegoś zakupu. Rozsądne gospodarowanie odnosi się nie tylko do pieniędzy, ale także do czasu, sił itp. Kiedy dziecko dorasta, zazwyczaj trudno jest mu zachować tę cechę, ponieważ jego zmysły i upodobania otwierają się jak wachlarz, odkrywając przed nim nieznaną dotąd świat. Z życia wzięte ... Rodzice Kingi i Oskara w Dniu Dziecka postanowili zrobić swoim pociechom niespodziankę i wybrali się razem z nimi do teatru, aby obejrzeć spektakl dla dzieci. Tym razem był to musical oparty na znanej bajce Pinokio. Dzieciom bardzo podobało się to przedstawienie. Nic więc dziwnego, że po powrocie do domu długo jeszcze o nim rozmawiali. Kindze najbardziej podobała się wróżka, która wyglądała jak prawdziwa księżniczka, a Oskarowi przypadł do gustu Dżepetto, który potrafił wystrugać z drewna tak ślicznego chłopca. Nie za bardzo jednak rozumiał, dlaczego Pinokio z krainy zabawek powrócił z osłimi uszami, - „Jak to nie wiesz, dlaczego? - bo nie chciał się uczyć i razem ze swoim przyjacielem Knotem całe dnie spędzał na zabawie” - powiedziała Kinga. - „Ach to tak, więc to była kara za to, że nie chciał się uczyć ani pracować powiedział Oskar. - „A czy pamiętacie, co powiedziała wróżka do Pinokia, kiedy mówił, że w szkole dostaje boleści i woli biegać za motylami aniżeli się uczyć i że nie chce mu się pracować?”. Niestety żadne z dzieci nie pamiętało tych słów. Dopiero tata przypomniał dzieciom – kiedy Pinokio powiedział, że on chce się tylko bawić wówczas wróżka powiedziała: „Mój chłopcze, ci którzy tak mówią, prawie zawsze kończą w więzieniu albo w szpitalu. Musisz wiedzieć, że na tym świecie każdy człowiek, czy rodzi się bogaty czy biedny zobowiązany jest pracować. Próżniactwo to najgorsza choroba.” „Tak dzieci to prawda, praca jest bardzo ważna w życiu - potwierdziła mama. W Piśmie Świętym możemy przeczytać, że kto nie chce pracować, niech też nie je”(2 Tes. 3,10) - „ Ale przecież dzieci nie podejmują pracy tak jak dorośli, więc jak to mamy rozumieć”? zapytała Kasia. - „Obecnie nie podejmujecie pracy takiej jak my - powiedział tata, ale przecież wykonywanie drobnych obowiązków, to też praca. Żyjemy w takiej kulturze, w której promuje się dwa słowa: wszystko i natychmiast, dlatego bardzo trudno jest dziś nauczyć dzieci pracowitości, wytrwałości. Dzieci chcą mieć wszystko, ale bez wysiłku, a jeśli mają to obca jest w ich życiu oszczędność, bo otrzymują zbyt wiele i bez żadnego trudu...”- powiedziała mama, przytulając Kingę i Oskara. - „A ja chciałbym, abyście zawsze zapamiętali następujące przesłanie : Praca chroni nas przed potrójnym złem: nudą, występkiem i głodem - dopowiedział tata. "Perełka" bł. Edmunda Bojanowskiego Edmund

Bojanowski widział pracę, jaką wazyliem się wypracowywać, który jest już zapoczątkowany. Małżonkowie Bojanowskich obserwowali pracę rodziców, a więc w sposób naturalny zdobywa wiedzę, umiejętności, pewne nawyki i stosunek do pracy. Uważał, że nie słowa, ale przykład uczy najlepiej. „słowa nauki tu nie wystarczą, dzieci nie słowem, lecz życiem uczyć trzeba, jak żyć mają”. Dzieci w ochronkach zakładanych przez Edmunda Bojanowskiego wykonywały różne prace, do najbardziej charakterystycznych należała praca w ogrodzie, splatanie wianków, czynności porządkowe w ochronce i wokół niej. Zachęcając siostry do życia w myśl maksymy "ręce przy pracy, serce przy Bogu", wskazywał na postawę służby, do której siostry miały także dzieci wychowywać. Niezwykle bliski był Edmundowi był duchowy wymiar pracy. Prawdziwą radość może dać tylko pracowite i uczciwe życie. Dla służebniczek praca stać się miała podstawą reguły, dla dzieci - elementem patriotycznego wychowania, dla wszystkich – drogą do świętości. Ukazywanie piękna świata stworzonego podczas przechadzek, nauk o stworzeniu świata połączone z geografią i historią naturalną, budziło zachwyt nad wielkością Boga i ludzkiego życia. Obserwacja i kontakt z przyrodą wyzwał postawy odpowiedzialności za uprawianie ziemi, dlatego dzieci od najmłodszych lat były wdrażane do prac w ogródku na miarę swoich możliwości. „Dziś po raz pierwszy ujrzałem sieroty nasze w polu pracujące. Nie umiem wyrazić, jaką mi to sprawiło przyjemność i zadowolenie. Rozrzucały mierzę na kartofle zrobionymi umyślnie na to widelkami...” Radość płynąca z dobrze wykonanego zadania i zobaczenie owoców swojej pracy miało wyrobić postawę pracowitości, która w przyszłości zaowocuje sumiennymi pracownikami. Edmund Bojanowski wiedział, że dziecko poznając swoją wartość w oczach Boga uczy się szacunku do siebie samego, a odkrywając swoją niepowtarzalność, dary i talenty dostrzega, że również jego kolega i koleżanka jest kimś wartościowym. Podkreślał on, że praca dzieci w ogrodzie taka jak: pielienie zagonków, grabienie i zbieranie plonów, wyrobiła u nich tężyznę fizyczną oraz poczucie odpowiedzialności, ładu, pracowitości i poświęcania się dla innych. Dzieci poprzez pracę, pod opieką ochroniarki, uczyły się odpowiedzialności, wytrwałości, obowiązkowości i współpracy. Również dzisiaj warto pamiętać, że przez wypracowywanie w dziecku cechy pracowitości i niejako łączącej się z nią oszczędności, uczymy je szacunku i wdzięczności wobec rodziców oraz rozumienia, że nie ma nic bez pracy i szanować należy to, nad czym pracował ktoś inny. Jest rzeczą jak najbardziej pożądaną by małe dzieci lubiły pomagać rodzicom, angażowały się w prace domowe, czerpały satysfakcję z dobrze wykonanego zadania, nauczyły się radości z odniesionego sukcesu. Ważne jest również by rodzice i wychowawcy nie tłumili zapału do pracy, a raczej ukierunkowali proces rozwoju szacunku do pracy, jej wykonawców i efektów. Przecież to, co robimy, robimy dla Boga, a wobec takiego celu bardzo małymi przedstawiają się nam przeszkody choćby najdotkliwsze. (bł. Edmund Bojanowski) Modlitwa i praca niech wypełnia wszystkie godziny wasze. (bł. Edmund Bojanowski) Jeśli ta odpowiedź, pobudzi Cię do refleksji, lub wzbudzi nowe pytania, to możesz podzielić się nimi - z siostrami służebniczkami. siostrybdnp@gmail.com